

Poza Prawem – The Analogs

Byli biedni ale chcieli,
By świat leżał u ich stóp
Prawo mieli sobie za nic,
Chcieli radość życia czuć
Wychowani na ulicy rozpoczęli swoją grę
Ona piękna, on zuchwały,
Powiedzieli kiedyś "nie"
Lufy nigdy już nie stygły,
Już nie mogli się zatrzymać
Banki drżały na ich widok,
Krew spływała po chodnikach
Gdy strażnicy na kolanach,
A syreny za plecami
Opróżniali wielkie sejfy
I ruszali w drogę dalej
Poza prawem, poza prawem na zawsze i do końca
Poza prawem, poza prawem
Jechali w stronę słońca
Poza prawem, poza prawem
Wprost w objęcia śmierci
Poza prawem, chcieli umrzeć
Młodzi wolni piękni
Psy tropiły ich lecz oni
Nie wiedzieli co to strach
Na siedzeniu zawsze spluwa,
A przed nimi nowy bank
Żyli ciągle na krawędzi,
Mocno przyciskali gaz
Wymykali się obławie, uciekali cały czas
Gliny ich nienawidziły a biedacy pokochali
Każdy z nich chciał tak jak oni
Być okrutny i odważny
Zmienić dole swą przeklętą,
W drogę zemsty, drogę krwi
Worek z forszą mieć pod głową,
Wtedy ma się piękne sny

Poza prawem, poza prawem na zawsze i do końca
Poza prawem, poza prawem
Jechali w stronę słońca
Poza prawem, poza prawem
Wprost w objęcia śmierci
Poza prawem, chcieli umrzeć
Młodzi wolni piękni
Dnia pewnego w słońca skwarze
Skończył się ich krwawy szlak
Koniec drogi, dalej przepaść,
Z trupią czaszką stary znak
Jeszcze jeden pocałunek
Jeszcze raz wyznana miłość
Potem ich ostatnia droga
W dół urwiska po śmierć szybką
Lepsze piekło niż niewola,
Lepszy ogień jest niż kat
Uśmiechając się zegnali
Ten niesprawiedliwy świat
A sto syren policyjnych
Wyło w górze, gdy spadali
I miliony łez pociekło,
Gdy lecieli do otchłani
Poza prawem, poza prawem na zawsze i do końca
Poza prawem, poza prawem
Jechali w stronę słońca
Poza prawem, poza prawem
Wprost w objęcia śmierci
Poza prawem, chcieli umrzeć
Młodzi wolni piękni



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych